

Ze słowem biegnę do ciebie

SBB

Tysiące planet czerwonych, niebieskich.
Tysiące planet dalekich, milczących.
I ona jedna, jedynie zielona.
I ona jedna, jedynie mówiąca

Jak nam się słowo rozwija faliście,
Ile języków na tej jednej Ziemi?
Już nie kamienia, żelaza czy brązu,
Lecz definicji wiek nastał rozlewny.
Każda twa czynność znajdzie określenie,
I sens szczególny mają wieczorne igraszki.
I ból człowieczy i serce niemłode,
Powrót do domu, wyjście do ogrodu.

Ostatnie miejsce w muzeum woskowym,
Lecz parafinę leją na Twe słowa.
Byś był układny i nie zbaczał z drogi,
I by się łatwiej chłopcy słów dopadli.
Byś się uśmiechał, by ci to w krew weszło,
Jak mycie dłoni, zębów i poranna kawa.
Choć gładkość twarzy ucierpi boleśnie,
Wciąż się uśmiechaj, na skargę za wcześniej.

I każde słowo niech będzie kuliste,
Słodkie jak plaster lipcowego miodu.
Może Cię dojrzą choć na siódmym planie,
Słowem obdarzą pochlebny jak chlebem.
A wszędzie słowa są jak osaczenie,
Wszystko nazwane choć nazwanym będzie.

Ze słowem biegnę do Ciebie,
W milczenie.
Ze słowem biegnę do Ciebie,
W mówienie.
Ze słowem biegnę do Ciebie.

Tysiące planet czerwonych, niebieskich.
Tysiące planet dalekich, milczących.
I ona jedna, jedynie zielona.
I ona jedna, jedynie mówiąca.